

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 22-go listopada 1932 r.

Kulisy gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych

Gospodarka generała Płatowskiego i amerykańzatora Gehringa

Państwo polskie posiada olbrzymie kopalnie i zakłady przemysłowe, które wchodzą w skład lichwiarskich karteli i dlatego powinny podobnie jak prywatne przedsiębiorstwa rekinom kartelowym, tak znowu one skarbowi państwa przynosić olbrzymie dochody. — Największa w Europie fabryka przetworów naftowych w Drohobyczu „Polmin“, zbudowana niegdyś przez Galicyjski Wydział Krajowy, powinna przy dzisiejszych cenach nafty, benzyny, olejów itd. sama jedna dać dziesiątki milionów czystego dochodu, a tymczasem w budżecie państwowym widzimy skromniutką dochodową pozycję:

Przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i górniczo-hutne . . . 1.510.920
Warto jednak zaglądnąć poza kulisy tej gospodarki państwowo-kartelowej.

Obok wspomnianego już Drohobycza istnieją największe w Europie, po niemieckim Stasfurcie, kopalnie soli potasowych w Kaluszu i Stebniku. — Eksploatację ich rozpoczął również dawniejszy Galicyjski Wydział Krajowy, będący wyłącznie w rękach Polaków. Po powstaniu Polski sprowadzono kilku fachowych inżynierów Polaków, którzy pracowali dawniej w niemieckich kopalniach w Stasfurcie i postawiono bardzo wysokie kopalnie jak i zakłady przerabiające naturalny kaimit na wysokoprocentową sól potasową. Zakłady działały doskonale dostarczając nawozów potasowych szczególnie dla rolników województw zachodnich.

Przyszły rok 1926. Trzeba było wynagrodzić swoich zasłużonych ludzi. Fachowe kierownictwo zostało usunięte, a na czele Towarzystwa eksploatacji soli potasowych które posiada 96 procent kapitału z B. G. K., stanął generał Płatowski, który nigdy nie ani z górnictwem, ani z chemią nie miał wspólnego, ale za to jest gorliwym wyznawcą „ideologii“. Oto jak w lipcu 1931 scharakteryzował ks. Panas gen. Płatowską gospodarkę w Tescach w krakowskim „Piaście“ w artykule p. t. „Kopalnia złota w rękach sanacji“:

Podniesione w ostatnich latach ceny nawozów potasowych nie stoja w żadnym stosunku do kosztów produkcyjnych. Jeżeli się zważy, że koszt robocizny przy wydobyciu z ziemi 10 ton kaimitu, zmieceniu tegoż i załadowaniu go do wagonu nie przenoszą zł. 50, a cena sprzedaży wynosi około zł. 450—500 zł. — to kalkulacja to wykaże zyski, jakimi chyba żadne przedsiębiorstwo poszczycić się nie może (czysty zysk 950 proc.).

W okresie obecnego kryzysu rolnego jest to objaw zbyt drastyczny i nie wymagający komentarzy.

Zachodzi teraz pytanie, gdzie się podziwiają owe nadmierne zyski, dlaczego redukuje się i wyrzuca na bruk setki robotników i stwarza się nowe falangi bezrobotnych?

Zrozumiałem to będzie, jeżeli przy-

patrzmy się całej bajecznie kosztownej administracji przedsiębiorstwa. Zaczniemy od Centralnego Zarządu we Lwowie:

1. Urzędujący prezes Rady Nadzorczej p. gen. Płatowski pobiera miesięcznie oprócz pensji generalskiej zł. 6000.
2. Słynny już dzisiaj w Polsce doradca pseudofachowy i amerykańzator pracy p. Gehring zł. 6000 miesięcznie.
3. Dyrektor handlowy p. Horoch zł. 6000 miesięcznie.
4. Dyrektor p. inż. Dietzus — zresztą jedyny fachowy człowiek — zł. 6000 miesięcznie.
5. Dyrektor p. Kontkiewicz — stale chory — zł. 6000 miesięcznie.

6. Sześciu kierowników poszczególnych oddziałów około 9000 zł. miesięcznie.

Powyższy Zarząd tworzy ściśle zamknięte towarzystwo wzajemnej adoracji, nie dopuszczając nikogo do bogatego żłobka.

Ciekawy był obrót sprawy tych tak poważnych zarzutów postawionych generalskiej gospodarce. Oto generał Płatowski usiłował za pośrednictwem władz kościelnych zmusić ks. Panasia do odwołania zarzutów, lecz władze kościelne stały nowocześnie odmówiły interwencji. Ostatecznie sprawa została skiero-

wana do Najwyższej Izby Kontroli państwa, a skończyła się wyrzuceniem p. Gehringa, który był technicznym kierownikiem zakładów i popsuł wszystkie urządzenia techniczne, gdyż nie tylko nie posiadał żadnych kwalifikacji, jak to wykazało śledztwo, — ale nie miał zielonego pojęcia o górnictwie wogóle. Mimo to pobierał przez sześć lat po 6000 złotych miesięcznie i bawił się wesoło objeżdżając całą Europę w towarzystwie swych generalskich przyjaciół, tudzież ich różnych poplecników.

Motywy wyroku brzeskiego nareszcie doręczone oskarżonym

Kancelaria sądu okręgowego rozpoczęła dzisiaj doręczanie motywów wyroków w procesie brzeskim wszystkim obrońcom oskar-

żonych. Jednocześnie do wszystkich oskarżonych zostały wysłane zawiadomienia iż ich obrońcy otrzymali motywy wyroków.

Sąd dyscyplinarny odparł niegodziwe napaści przeciwko posłowi Brodackiemu

W ciągu poprzedniej sesji budżetowej, sanacja zaatakowała silnie posła Brodackiego ze Stronnictwa Ludowego, zarzucając mu wyzyskiwanie mandatu dla osobistych celów finansowych i żądanie wysokich opłat za pośrednictwo przy parcelacji. Sprawy tej nadał ogromny rozgłos, chcąc skompromitować p. Brodackiego, który wtedy był ciężko chory i nie mógł się bronić. Zależało specjalnie u skompromitowaniu p. Brodackiego z powodu jego ostrych wystąpień, zwłaszcza przy rozprawach nad budżetem min. sprawiedliwo-

ści. P. Brodacki był sędzią w Tarnowie.

P. Brodacki skierował sprawę do sądu marszałkowskiego, ale tymczasem zajął się temi zarzutami sędziowski sąd dyscyplinarny, który wydał orzeczenie, korzystne dla p. Brodackiego, uznając zarzuty, podniesione przeciwko niemu, za nieuzasadnione i bezpodstawne.

Obecnie p. Brodacki ogłasza w „Piaście“ informacje o tym sądzie, zaznaczając, że, niestety nie może ogłosić motywów wyroku, gdyż postępowanie i rozprawa przed sądem dyscyplinarnym są tajne.

Dymisja rządu Papena

Czwartkowe obrady rządu niemieckiego trwały trzy godziny. O godz. 5 po poł. kanclerz Papen przyjęty został przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Rozmowa z Hindenburgiem trwała półtorej godziny.

Prasa hitlerowców podtrzymuje żądanie oddania teki kanclerza Hitlerowi.

W piątek prezydent Hindenburg przyjął przywódców partii centrowej Kaasa i Joosa, oraz Dingeldaya. Socjaldemokraci nie zostali zaproszeni. Na sobotę zapowiedziane jest przyjęcie Hitlera i przedstawicieli bawarskiej partii ludowej Schäfera.

Konferencje prezydenta dotyczyć będą nie tylko kwestji osobowego składu przyszłego gabinetu, lecz również programu politycznego i gospodarczego przyszłego rządu Rzeszy.

Olbrzymie nadużycia w Sowietach

Urzędowo donoszą, że na poczcie sowieckiej wykryto olbrzymie nadużycia.

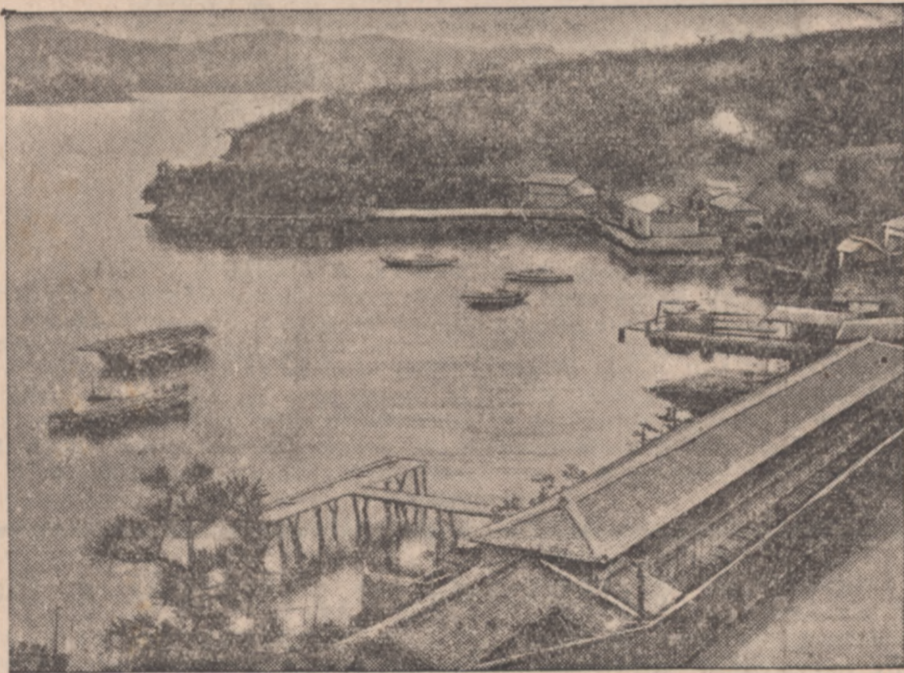
Dotychczas ustalono, że nadużycia, popełnione tylko w pierwszej połowie roku bieżącego, sięgają sumy 7 milionów rubli.

Stwierdzono mianowicie, że przekazane z rozmaitych urzędów pocztowych kwoty nie dotarły do miejsca przeznaczenia, ale utkwily w kieszeniach sowieckich urzędników pocztowych.

Nowy „marsz na Waszyngton“

W poniedziałek rozpoczął się nowy, obecnie tak popularny „marsz bezrobotnych“ do Waszyngtonu. Organizują go tym razem komuniści, którzy na wzór marszu bezrobotnych w Anglii, utworzyli we wszystkich większych ośrodkach Stanów odpowiednie komitety.

Bezrobotni zamierzają manifestować w Waszyngtonie przed kongresem.



KATASTROFALNY TAJFUN W JAPONII.

Typowy krajobraz na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, gdzie szalał ostatnio straszliwy tajfun, o czym już donosiliśmy.

Smutny koniec sanacyjnego „Tygodnia Rolniczego“

Na zakończenie urzędzonego przez sanatorów „Tygodnia Rolniczego“ zwołany został do Warszawy „wielki“ zjazd działaczy rolniczych. Obrady tego zjazdu o mało nie zakończyły się wielką awanturą.

Delegaci przybyli na zjazd przypuszczali, że podjęte będą jakieś ostre i stnowcze rezolucje, żądające zwrócenia bacniejszej uwagi na katastrofalne położenie wsi i zastosowania natychmiastowego, środków zaradczych, tymczasem spotkali się z typowym gadulstwem, obietnicami i wyjaśnieniami jak się sieje i orze.

To też wszyscy byli mocno rozczarowani takim przebiegiem obrad. Gdy któryś z delegatów pozwolił sobie na ostrzejsze słowo krytyki, natychmiast odbierano mu głos.

Na plenum, w czasie referatu p. Rudnickiego, w którym opowiadał jak należy orać, siać, przeprowadzać meljoracje dla zwiększenia produkcji — powstała wielka wrzawa, że przez pół godziny prezydium nie mogło zebranych uspokoić, — część zaś opuściło salę obrad. Rolnicy — chłopcy nie mogli sobie wytłumaczyć tego, jak przy takim kryzysie można mieć tyle czelności zwoływać ludzi do Warszawy — zamiast radzić nad straszliwą sytuacją rolnictwa, to opowiada im się i mydli oczy o tem, jak zwiększyć produkcję.

Wszystkie zgłaszane wnioski o treści niemiłej rządowi, przewodnictwo zjazdu skrzętnie chowało pod sukno, nie poddając ich pod głosowanie. Pomimo tego wniosek jednego z delegatów domagający się rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia uczciwych wyborów, został entuzjastycznie przez wszystkich zebranych przyjęty.

Przemawiał również i b. min. rolnictwa p. Janta-Poleczyński, który obrazowo przedstawił sytuację, mówiąc: „Tempo pomocy nie nadąża za rozwojem kryzysu, który pędzi jak samochód. Jeżeli szofer nie okaże dość szybkiej reakcji, może nastąpić katastrofa“.

„Szofer“ — jak wiadomo — milczy, tak jak milczał i dotychczas. Jeżeli sędzić z ogłoszonego w dniu 11 listopada r. b. wywiadu, pewno tak samo nie wie co czynić, jak i ci rolnicy, którzy z niczem wrócili do domów z „Tygodnia Rolniczego“.

Również zebrania organizowane z okazji zakończenia „Tygodnia Rolniczego“ na prowincjach miały przebieg bardzo burzliwy i dla sanacyjnych organizatorów niemiły, ze względu na to, że rolnicy już dość mają różnych rezolucyj, które tylekroć uchwalają. Z całego szeregu miejscowości donoszą nam, że przewodniczący mieli trudności z opanowaniem zebrania.

Żądania — „marszu demonstracyjnego na Warszawę“ — strajku, rozwiązania karteli — obniżenia podatków — wysuwane były na każdym zebraniu.

W Sieradzu woj. łódzkiego zebrani na takim „sanacyjnym bujaniu“ pomimo protestów przewodniczącego uchwalili zamiast posyłania do Warszawy pokornych prośb i zażaleń, przystąpienie do strajku targowego jaki organizuje się na terenie tego województwa pod koniec listopada.

Jak widać ze sprawozdań „Tydzień rolniczy“ przyniósł sanacyjnym organizatorom ogromne rozczarowanie. Rolnicy mają dosyć

już tego ciągłego bujania i bujdy głoścących o rzekomej troskliwości opiece nad rolnictwem.

Rolnictwo, stanowiące warsztat pracy dla przeszło 65 procent ludności, jest w ostatniej nędzy, jaka panuje na skutek różnicy cen pomiędzy wytworami przemysłowymi a płodami rolnymi. Ażeby rolników odciągnąć od walki przeciwko kartelom przy pomocy jedynie skutecznej broni, to jest strajków targowych, rząd zorganizował „tydzień rolniczy“.

„Korytarz“ nie może powrócić do Niemiec — bez wojny

Jedną z wielkich gazet angielskich ogłasza nowy artykuł z serji p. t.: „Tarcia polsko-niemieckie“, poświęcony sprawie Gdańska. Autor artykułu wychodzi ze założenia, że aczkolwiek Gdańsk jest miastem o kulturze niemieckiej, to jednak gospodarczo związany jest z obszarem Polski.

Na tej podstawie autor atakuje budowę Gdyni, twierdząc, że Polska powinna była wykorzystać Gdańsk w największym stopniu, a nie budować portu konkurencyjnego (!). Polska, według opinii autora, uprawia przesadny nacjonalizm gospodarczy (!), wskutek czego Gdynia rośnie, a Gdańsk upada. Dziś Gdynia istnieje i z tem trzeba się liczyć, tak samo jak z istnieniem t. zw. korytarza. Gdynia nie może być porzucona, t. zw. korytarz nie może powrócić do Niemiec bez woj-

Pokazało się, że jednak rolnicy nie dali się nabić w butelkę. Nawet prasa B. B. przyznaje zupełną klępkę „zielonej dywersji“, a czerwoniak „Express Poranny“ pisze wprost:

„Wśród wszystkich zjazdów najniklejszy, najskromniejszy, najpotulniejszy — to zjazd przedstawicieli znajdującej się w najcięższej opresji materialnej ludności rolniczej Polski, stanowiącej przynajmniej większość narodu.“

Gdyby zjechali do stolicy polscy filateliści, karaimi, czy właściciele foksterrierów, byłoby ich więcej znać“.

ny. Autor nawołuje do porozumienia i ułożenia stosunków handlowych między Gdańskiem i Gdynią. W tym celu niezbędne jest porozumienie polsko-niemieckie. Artykuł kończy się uwagą, że przedstawienie Gdańska jako prochowni, która lada chwila wybuchnie, jest przesadne. Pogłoski, ukazujące się w prasie angielskiej i niemieckiej o tem, że Polacy zamierzają zająć Gdańsk, są bezpodstawne. Polacy nie planują czegoś podobnego, gdyż zdają sobie sprawę, że pociągnęłoby to za sobą rewizję granic, której pragną uniknąć. Polacy nie uczynią takiej uprzejmości rządowi Schleichera i Papena.

Gdańskowi nie grozi żadna okupacja Polski, chyba na wypadek konfliktu między Polską a Niemcami.



WRĘCZENIE NAGRÓD ZASŁUŻONYM ARTYSTOM SCENY.

W gmachu Teatru Narodowego odbyło się wręczenie nagród trzem artystom scen polskich, a mianowicie pp.: Ludwikowi Solskiemu, Stefanowi Jaraczowi i Marji Dulebiance. Nagrody te, ufundowane zostały przez nieznanego ofiarodawcę. P. Ludwik Solski otrzymał puchar srebrny za całokształt twórczości artystyczno-obywatelskiej, p. Stefan Jaracz czek na 1.000 zł za kreację „Judasza“ w dramacie Tetmajera, p. Marja Dulebianka czek na 1.000 zł za kreację „Marji“ w dramacie Rittnera „W małym domku“. Na ilustracji naszej widzimy odznaczonych artystów obok stolika z darem honorowym i dyplomami.

Połączenie Austrii z Bawarią?

Gazety niemieckie podają, jakoby monarchiści austriaccy pertraktowali z monarchistami bawarskimi w sprawie połączenia Austrii z Bawarią. Mianowicie w

Inflacja dekretowa

Od czasu, gdy rodzaj ludzki porzucił życie koczownicze, zaczęto cenić stałość nie tylko miejsca pobytu i warsztatu pracy, ale również i norm prawnych, które stanowią ich podstawę.

To, co się obecnie dzieje z zasadami prawnymi, które zostają zmieniane przez dekryty Prezydenta z dnia na dzień, zaczyna być bardzo niepokojące. W labiryncie dekretów a nawet i ustaw, uchwalanych na komendę przez B. B., nie może zorjentować się obecnie nietylko przeciętny obywatel, ale nawet i wytrawny prawnik - specjalista, gdy mu przyjdzie co parę dni studjować kilkadziesiąt dekretów, zmieniających kilkadziesiąt ustaw. To też niezależni prawnicy zaczynają ostrą walkę przeciwko powodzi dekretów.

Prof. Dr. St. Gołąb w artykule „Przekleństwo ustaw“ w „Głosie Prawa“ nazywa

dzisiejsze ustawodawstwo polskie „wydawnictwem periodycznym“, „wydawnictwem chwili“. Krytykuje ciągłą zmienność prawodawstwa dekretowego, pośpiech i nieprzemysłenie, „kapryśność“, „pod których wpływem nie podoba się (ustawodawcy) to“, co postanowił dopiero wczoraj. Skarży się na „gadulstwo“ i „tasiemcowatość“ nowych norm prawnych. Wskazuje jasno „klasyczny przykład prawdziwej orgji nowelizacyjnej“ rozp. Prezyd. z dn. 11 lipca 1932 r. Dz. U. poz. 622 o unormowaniu własności władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych, w którym to rozporządzeniu znowelizowano jednym tchem tylko... 33 różne ustawy i rozporządzenia, a zmiany niektórych z nich obejmują po kilkadziesiąt punktów“.

Dr. Anzelm Lutwan, redaktor naczelny „Głosu Prawa“ w tymże numerze (Nr. 8 do 9 z r. 1932) w artykule p. t. „O konfekcji ustawodawczej“ m. in. pisze: „Sypią się lawiną na nas ustawy i rozporządzenia z mocą ustaw z biur ministerjalnych — niczem bilon z mennicy, niczem fabryczna konfekcja. Zatarła się też różnica między ustawą a rozporządzeniem, pozostała zaledwie różnica tytułarna w nazwie i nagłówkach. Nie rząd wydaje rozporządzenia z upoważnienia ustawy względnie parlamentu, lecz w rzeczy samej parlament wydaje tak zw. ustawy z upoważnienia rządu. Przedmiotem „obrad“ w Sejmie są niemal już wyłącznie elaboraty ministerjalne, przyjmowane przez stałą większość zazwyczaj bez poprawek en bloc na skinienie referenta“.

Stosunki w Niemczech zaostriają się coraz bardziej

Rozeszła się pogłoska, że Papen, korzystając z tego, że stronnictwa wrogo się do niego ustosunkowały, myśli o ponownym rozwiązaniu parlamentu, co byłoby początkiem bardzo niebezpiecznych awantur.

Premjerowie poszczególn. krajów związkowych, poinformowani o tem, chcą się udać do prezydenta Rzeszy, aby go przestrzec przed faworytowaniem podobnych zamysłów Papena.

Gdyby, jak już w jednym z poprzednich numerów wspominaliśmy, Papen posunął się istotnie do rozwiązania parlamentu, za aprobatą Hindenburga, to naprawdę mogłoby przyjść do dotąd niebywałych zamieszek w Rzeszy Niemieckiej.

PRZYWÓDCA SANACJI PROWADZIŁ TAJNĄ GORZELNIĘ.

W powiecie świeciańskim aresztowany został prezes „Federacji” Januszewski, właściciel majątku Gryby, wielki działacz sanacyjny.

Okazało się, że p. Januszewski, ni mniej, ni więcej, tylko prowadził tajną gorzelnię.

Krają słuchy, że miejscowy starosta wiedział podobno o wszystkim, ale przez długi czas nie dał aresztować obszarnika.

AWANTURY REKRUTÓW.

Pełozona na odludziu stacyjka kolejowa Kaleniskizki na linii wąskotorowej Drukszy — Druja, około Brasławia stała się widownią gorszących scen na tle awantury wywołanej przez rekrutów.

Grupa poborowych, będąca w stanie podchmielonym, w drodze z Brasławia do Dukuś przez całą drogę urządziła awantury i wkońcu doszło do tego, że na stacji kolejowej w Kaleniskizkach, z okna wagonu, w którym znajdowali się poborowi posypał się nagle grad kamieni w kierunku budynku stacyjnego.

Krzyki personelu kolejowego oraz groźby zawiadowcy stacji nie wpłynęły bynajmniej uspokajająco na awanturujących się rekrutów. W budynku stacyjnym wybito kamieniami 6 podwójnych szyb. Awanturnikami zajęła się policja. Sześciu awanturników aresztowano.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Table with market prices for Bydło i mięso, Krowy, and other goods. Columns include item names and prices in various units.

ZYCIE GOSPODARCZE

Załamanie na rynku masła.

Na wielkopolskim rynku masła od drugiej połowy października nastąpiło zupełne załamanie. Odbiorcy zmniejszyli zamówienia lub starali się je anulować, gdyż ceny spadały w takim tempie, w jakim zwykowały w pierwszej połowie miesiąca.

Wymowne fakty.

Mimo notowań cen żyta na Gieldzie Zbożowej i Towarowej w Poznaniu na poziomie około 14,— do 15,— zł. za 100 kg. płacono ostatnio w okolicach Ostrowa Wlkp. za

100 kg. żyta tylko zł. 10,—. O krytycznym położeniu rolnictwa świadczą może również fakt, że nawet w majątkach o wysokiej kulturze rolnej zachodzą wypadki rozbioru kolejek polnych, by uzyskane w ten sposób żelazo przelać na podkowy wzgl. zużyć do remontu maszyn i narzędzi rolniczych.

Spadek obiegu pieniędzy.

Ostatnie dekadowe sprawozdanie Banku Polskiego wykazuje, że zapas złota w tym banku zwiększył się o 2,9 milj. zł. do sumy 496,4 mil. zł.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 58,8 mil. zł. do sumy 1.0003,8 mil. zł. Obniżył się również i obieg bilonu o około 10 milj. zł.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

BIAŁYSTOK — Sekretariat Wojew. Stronnictwa Ludowego w Białymstoku mieści się przy ulicy św. Rocha nr. 9, w podwórzu i czynny jest codziennie od godziny 9-tej rano do 5-tej po południu. Sekretariat udziela bezpłatnie porad członkom S. L. oraz załatwia wszelkie sprawy organizacyjne.

LUBARTÓD — w Łęcznej, pow lubartowskiego obok kościoła został otwarty Sekretariat S. L. i czynny jest w poniedziałki — w Sekretarjacie załatwiane są wszelkie sprawy organizacyjne i prawne.

MIECHÓW — Sekretariat S. L. w Miechowie mieści się przy ulicy Jagiellońskiej nr. 1 i czynny jest codziennie, urzędu p. T. Karkowski.

LUBARTÓW — Sekretariat S. L. mieści się w Lubartowie przy ulicy Lubelskiej nr. 113 i czynny jest w wtorki.

W Sekretarjacie załatwia się wszelkie sprawy organizacyjne i prawne.

PŁOCK — Sekretariat S. L. w Plocie został przeniesiony na ul. Sienkiewicza nr. 22.

CHELM LUBELSKI — Sekretariat S. L. mieści się w Chełmie przy ulicy Lubelskiej nr. 81 (naprzeciw ogrodu miejskiego), otwarty jest codziennie prócz niedziel i świąt i załatwia wszelkie sprawy organizacyjne i prawne. — We wtorki bywa w Sekretarjacie poseł K. Pac.

Ciekawe książki

dla

wszystkich

Zioła Lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów wątroby, nerek pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym — kaszlowi, astmie, błędnicy, sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. Ządanie bezpłatnej broszury pouczającej. — Adres: Liszki - Apteka

SOPOTY Wolne miasto Gdańsk MIĘDZYMAR. KASYNO ♦ ROULETTE ♦ BACCARA (Koncesj. przez państwo). Otwarte przez cały rok. Informacje: KASYNO SOPOTY

Advertisement for books with a list of titles and prices: Sąd Ostateczny, Mi dy Pustelnik, Róża z Tanenburga, Symbilla, Historia o Helenie, Wyrocznia, Powiastki o sierotach, Macocha, Powiastka o Madeju rozbójniku, Zygryd, Wigilia Bożego Narodzenia, Królewna Hoża, Podróże Gulliwera.

Szkola Rolnicza Męska w Popowie pocz. Pęczniew woj. łódzkie. rozpoczyna 11-to miesięczny kurs 15-go stycznia 1933 roku. Nauka bezpłatna. Utrzymanie w internacie szkolnym wynosi około 25 zł. miesięcznie. Wpisowe 5 zł. Dla niezamożnych ulgi.

Advertisement for 'Głos Wsi' magazine featuring an illustration of a man with a hat and a speech bubble. Text: 'Głos Wsi' 35 gr. Już wyszedł z druku nr. 18.

Biblioteczka Teatralna. W noc Wigilijną, Jasenka, Bez ten Święty opatek, Córci Syjonu, Bohaterka Chrześcijańska, Ciernista Droga, Dla Chrystusa, Polskie Jasełka, Nowe Monologi.

Subscription information for 'Gazeta Grudziądzka' and 'Głos Wsi'. Includes details on pricing, delivery, and contact information for the publisher, Wiktor Kulerski.